

Idzi Panic

"Gazeta Krajowa" w służbie obozu targowickiego
przed wybuchem powstania kościuszkowskiego w 1794 roku

Wśród starych druków znajdujących się w zbiorach Józefa Ignacego Kraszewskiego do najciekawszych, a przy tym będących ważnym źródłem historycznym, należą czasopisma.¹ Uwagę naszą skupiliśmy na czasopiśmie z okresu poprzedzającego wybuch powstania o niepodległość w 1794 roku, "Gazecie Krajowej" /dalej "Gazeta"/². Wychodziła ona dwa razy w tygodniu, we wtorki i w soboty, przy czym każdy numer uzupełniał "Dodatek do Gazety Krajowej",³ /dalej "Dodatek"/. O ile "Gazeta" zawierała przede wszystkim wiadomości polityczne, głównie zagraniczne, to "Dodatek" więcej miejsca poświęcał sprawom gospodarczym. Będąc organem rządowym i konserwatywnym pełniła "Gazeta" określone funkcje, wśród których do najważniejszych zaliczyć należy urabianie opinii publicznej. Dlatego też na uwagę zasługują sposoby, jakich używano do realizacji tego celu. Chcąc odpowiedzieć na to pytanie, prześledzimy charakter informacji dotyczących sytuacji politycznej w kraju, na tle rozwoju wydarzeń wewnętrznych.

Sytuacji politycznej poprzedzającej wybuch powstania kościuszkowskiego, literatura poświęciła wiele miejsca,⁴ jednakże agitacji politycznej, podejmowanej przez ugrupowania prawicowe i procarskie poświęca się z reguły o wiele mniej uwagi. W tej sytuacji podjęta przez nas kwestia może stanowić pewne uzupełnienie zagadnienia. Założenia nasze pragniemy rozwiązać przez szkicowe nakreślenie sytuacji politycznej w okresie wydawania "Gazety", a następnie opracowanie właściwego tematu.

Drugi rozbiór Polski, będący zwycięstwem połączonych sił reakcji wewnętrznej i obcej, postawił pod znakiem zapytania dalszą egzystencję państwowo-polityczną Rzeczypospolitej. Klęska poniesiona przez

armię i patriotyczne, postępowe grupy narodu, połączona ze zdradą króla Stanisława Augusta zachwiała wiarę poważnej części społeczeństwa w dalsze istnienie państwa.⁵ Wydawało się, że poniesiona klęska załamie ducha oporu patriotów, zwłaszcza wobec wspomnianej zdrady, oraz w związku z rezygnacją z dalszej walki i wpływu na losy państwa wybitniejszych osobistości politycznych, jak np. marszałka wielkiego litewskiego Ignacego Potockiego w dniu 24 lipca 1792 roku.⁶ Patriotyzm mas ludu warszawskiego i postępowej szlachty ujawnił się już w momencie zdrady króla, kiedy to Warszawa stała się miejscem ostrych rozruchów, a armia skłonna była do kontynuowania walki wbrew rozkazowi królewskiemu. Stało się już wówczas jasne, że w razie pojawienia się ośrodka zdolnego skierować niezadowolone na tory walki, Rzeczpospolita stanie się raz jeszcze areną wojny.⁷

Poza wydarzeniami politycznymi do wzrostu niezadowolenia przyczyniła się postępująca drożyzna i bezrobocie,⁸ co sprawiało, że społeczeństwo było jeszcze bardziej podatne na hasła rewolucyjne i niepodległościowe. Przykładem mogą być bardzo silne zaburzenia na Litwie w dobrach biskupa Massalskiego w Połędzie, bunty mieszczan i chłopów w Pińsku i Lubownie, tłumione przez wojska carskie.⁹ Nastroje rewolucyjne podsycane były przez masowo rozpowszechniane wiersze anonimowych poetów jakobińskich.¹⁰ Reakcja konfederatów na rosnący przeciw niej i zaborcom opór była bardzo ostra. Konfederacja Generalna Koronna pod laską Szczęsnego Potockiego zakazała wydawania postępowych gazet warszawskich, jak "Gazeta Narodowa i Obca", czy "Pamiętnik Historyczno-Polityczno-Ekonomiczny".¹² Równocześnie objęto ścisłą kontrolą księgarnie aby zapobiec rozpowszechnianiu pism rewolucyjnych, zaś marszałek wielki koronny 17 IX 1792 roku wprowadził ścisłą cenzurę, dającą policji nawet uprawnienie do otwierania korespondencji krajowej i zagranicznej. Ponadto wydalono z Warszawy ambasadora francuskiego

Descorches de Saint Croix, słusznie oskarżonego o popieranie w Polsce jakobinizmu.¹³ Te i inne pociągnięcia, jak np. aresztowania podejrzanych o spiski, nie były w stanie zniweczyć patriotycznego wysiłku spiskowców. Takie przekonania i uczucia, podsycane przez zdemobilizowanych wojskowych, przenikały na prowincję, udzielając się przede wszystkim patriotycznie nastawionej młodzieży szlacheckiej i mieszczańskiej. Ścisła cenzura zmuszała patriotów do drukowania ulotek, pism rewolucyjnych i patriotycznych za granicą, jak np. sławny "Fragment biblii targowickiej księgi Szczęsnowe" /drukowana w Wiedniu/. W takich przypadkach niczym nie skrępowani autorzy pism i wierszy patriotycznych, sięgali po bardzo ostrą satyrę, celną i nadzwyczaj aktualną, jak np.: "Oba lud głupi, podły roztropną koleją

Prowadzimy postrachem, a czasem nadzieją,
Ja krnąbrnych straszę piekłem, ty karzesz Moskałem,
Ciebie błaga przysięga, mnie skruczą i żalem.
Ty ich powrotem dawnych praw cieszysz po trosze,
Ja dręcząc lud, wskazuję niebieskie rozkosze.
Lud głupi, cierpi cicho, cieszy się lub lęka,
Dość, że nam obu wierzy, i przed nami klęka.
Dość, że nam wiernie niesie owoce swej pracy
Zawsze panów i księży żywili Polacy.¹⁴

Wiersz ten skierowany przeciw Szczęsnemu Potockiemu i biskupowi Sierakowskiemu można zaliczyć do typowych dla tego okresu. Stanowił on połączenie ostrej kpiny i akcentów rewolucyjnych.¹⁵ Należy zaznaczyć, że poeci anonimowi nie oszczędzali nawet króla:

"Zdrajca, oszust, kurewnik oto cała sława
Niegodnego z Polaków króla Stanisława".

W tej sytuacji nie dziwi podjęcie przez obóz targowiczian zdecydowanej akcji przeciw patriotom. Poza już wymienionymi środkami marsza-

żek wielki koronny Mniszech zamknął klub jakobiński, a utworzonej przez siebie policji, kierowanej przez intendenta Rogozińskiego polecił ściśle pilnować prawomyślności obywateli. Ponadto podjęto próbę skupienia wokół haseł targowickich społeczeństwa, lub przynajmniej zneutralizowania wpływów opozycji. W tym celu Szczęsny Potocki wydał 12 XII 1792 roku uniwersał dla mieszczan.¹⁷

Na Litwie konfederaci wzywali uniwersałem kler by nakłaniał szlachtę do łagodzenia obciążeń chłopskich. Jako że podjęte środki nie przynosiły większych sukcesów konfederacji powołali do życia czasopismo "Gazetę Krajową", wydawaną przez posła gostyńskiego, Tadeusza Włodka. Redaktor "Gazety" był postacią bardzo ciekawą. W latach przed drugą rozbioru pełnił funkcję szambelana Stanisława Augusta, znajdował się na płatnych usługach Siversa i Igelströma. Jako członek wskrzeszonej Rady Nieustającej popierał traktat rozbiorowy z Prusami. Przed wybuchem powstania o niepodległość w 1794 roku został komisarzem policji. Wstąpił się wówczas licznymi i energicznymi akcjami skierowanymi przeciw patriotom, za co chcieli go oni rozsiekać podczas insurekcji w Warszawie. Przed niechybną śmiercią uratował wówczas Włodka Antoni Trębicki,¹⁹ co opisał w ten sposób: "Mam się za prawdziwie szczęśliwego, że w tej chwili generalnej pogoni targowiczaków uratował Włodka. Goniony on od motłochu, wpadł do mnie na dziedziniec na wół umarły ..."²⁰

W pierwszym numerze wydawca "Gazety", rezygnując z prezentacji swojego czasopisma, która zapewne nie przyniosłaby mu dodatkowych czytelników, przystąpił od razu do serwisu wiadomości politycznych. Pierwsza strona zawiera mowę noworoczną Ponińskiego i odpowiedź króla. Obie mowy są pozbawione akcentów politycznych dotyczących aktualnej sytuacji politycznej w Rzeczypospolitej. Natomiast na s.4 zamieszczono krótką notatkę mówiącą, iż "król Jegomość Pruski wyprowadził z swo-

ich nowych posesycji polskich 1000 rekruta".

Brak jakiegokolwiek próby komentarza od redakcji do podanej wiadomości nie budzi zdziwienia, jeżeli brać pod uwagę sylwetkę wydawcy "Gazety".²¹ Natomiast w "Dodatku" zamieszczono postanowienia sejmu grodzieńskiego niemego, dotyczące nowego układu województw z pozostałymi po drugim rozbiórze ziem Rzeczypospolitej.²²

Także i następne numery nie zawierają informacji o działalności opozycji politycznej, podobnie jak brak jakichkolwiek prób walki z agitacją opozycji. Nie znaczy to, że Włodek w ogóle zrezygnował z zamieszczania informacji politycznych w "Gazecie"; były to jednak z reguły wieści zagraniczne, dotyczące rewolucji we Francji. Wiadomości dotyczące polityki krajowej zamieszczono dopiero w numerze 4 a następnie w 5. Był to uniwersał króla i Rady Nieustającej z 7 I 1794 roku, dotyczący zakazu noszenia orderów wojennych, a wśród nich ustanowionego przez króla Virtuti Militari.²³ Bardzo ciekawa jest motywacja podjętej decyzji. Po pierwsze powołuje się król na niezadowolenie carycy Katarzyny II "z okazji wypadłej na ostatnim Sejmie rezolucji, mocą której używanie Krzyżów i Medalów Wojskowych przez sancitum Konfederacji de die 18 Junii 1792 zniesionych, dozwolone zostało".

Monarchini rosyjska podjęła tę decyzję i skłoniła do jej przyjęcia króla, bo wiedziała o "całej rozciągłości zaufania Narodu Polskiego ku sobie". Wydał przeto król rozkaz wojsku i hetmanom oraz policji, by dopilnowali przestrzegania wydanego zakazu.²⁴

Brak w następnych numerach wiadomości o reakcji społeczeństwa na zamieszczony uniwersał, chociaż można się z nich domyślać, że nie przyniósł oczekiwanego skutku i posiadacze orderów wojskowych nosili je w dalszym ciągu.²⁵

Dopiero w "Dodatku" do numeru 4 zamieściła redakcja wzmiankę o celach, jakie stawia przed nią Konfederacja Koronna Generalna. "Ca-

zeta Krajowa" winna mianowicie zajmować się dostarczaniem wiadomości bezstronnych, unikać podawania zdrożności, które inne pisma, pod rozmaitymi pozorami tworzone, podają do wiadomości publicznej, a wręcz przeciwnie, przed takowymi mają ostrzegać.²⁶ Jest to więc pierwsza wzmianka, chociaż pośrednia, o toczącej się walce politycznej, o istnieniu pism i ulotek opozycyjnych, chociaż w oświadczeniu brak jakiegokolwiek informacji, o jakie pisma i zdrożności chodzi.

Za wyjaśnienie podanych w numerze 4 i w "Dodatku" do tegoż numeru możemy uznać zamieszczone w numerze 9 "Gazety" oświadczenie Józefa Ankwicza, marszałka Rady Nieustającej.²⁷ Stwierdza on przede wszystkim, że imperatorowa jest niezadowolona z postanowień sejmu w Grodnie, co budzi zaniepokojenie w całym narodzie polskim. Jednakże w wyniku powracającego w kraju spokoju /na skutek ostrych represji politycznych /carowa "przywraca do swych łask Polaków" o czym Ankiewicz z prawdziwą radością donosi Królowi i Radzie Nieustającej, oraz całemu narodowi.

Oświadczenie Ankwicza wyjaśnia dwie zasadnicze sprawy:

1/ decyzja o likwidacji orderów wojskowych i zakazie noszenia otrzymanych wcześniej, połączona z represjami policyjnymi, podjęta była na żądanie konfederatów targowickich i carowej w celu zniszczenia tradycji patriotycznych.

2/ Te i następne uniwersały są potwierdzeniem stanowiska historycznego, przyjmującego, iż winę za rozbiory Polski ponoszą nie tylko dwory ościenne, lecz również wrogowie postępowym reformom obóz konserwatywny.

Złożone 1 II 1794 roku oświadczenie Ankwicza o spokoju w Polsce już wkrótce stało się nieaktualne, dlatego też król wydał 4 lutego uniwersał, w którym przestrzega społeczeństwo przed agitacją rewolucyjną płynącą z Francji.²⁹ W uniwersale czytamy m.in.:

1. Rewolucja doprowadziła kwitnący niegdyś naród francuski do upadku.

2. W razie przyjmowania hasałów płynących z Francji podobny los grozi Polsce.
3. Król wyraża przekonanie, że w Polsce nie ma skłonnych do dawania posłuchu nieprzyzwoitym hasłom płynącym z Francji i stwierdza, że obywatele "wszelkimi siłami powinni niszczyć ten jad".
4. Dla zapobieżenia złu zakazuje król wspólnie z Radą Nieustającą utrzymywania kontaktów handlowych z Francją, zaś tym kupcom, którzy już wcześniej utrzymywali z Francją kontakty handlowe, nakazuje je drogą listowną zakończyć. Listy wysyłane do Francji lub stamtąd przychodzące winny przejść kontrolę marszałka wielkiego koronnego bądź litewskiego.

Oświadczenie króla nie wspomina więc o działalności opozycji patriotycznej w Polsce, a wręcz przeciwnie, zdaje się istnienie takiej wykluczyć. Nie znaczy to, że na dworze królewskim nie zdawano sobie sprawy z istnienia opozycji. Stanowisko króla pozwalało mu zachować pewną samodzielność wobec roszczeń Igelströma do zwiększenia wpływu na wypadki w Polsce i do zaostrzenia kursu antypatriotycznego. Król był bowiem dobrze poinformowany o wypadkach w kraju.³⁰ Ponadto niewątpliwie szczerze wzywał on do zwalczania francuskiego "jadu". Stanowisko Stanisława Augusta było jednak bardzo słabe. Oto bowiem zamieszczone w "Gazecie" zostało "Ostrzeżenie wszystkim drukarzom i bibliopolom w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim" datowane 7 III 1774 roku. W ostrzeżeniu stwierdza się, że Wojciech Bogusławski, który 26 lutego otrzymał od króla zezwolenie na drukowanie wszystkich dzieł teatralnych w wyniku zdrady, której się dopuścił zostaje pozbawiony prawa druku. W związku z tym zabrania się drukarzom wydawania sztuk Bogusławskiego, a księgarzom zakupywania tych jego sztuk, które by zostały wydrukowane za granicą.

Ogłoszone w dzienniku ostrzeżenie nie jest podpisane. Powtarza się więc sytuacja podobna do wypadku z medalami, kiedy to wśród umieszczonych na indeksie orderów wojskowych znalazł się medal Wirtuti Militari. Ostrzeżenie nie mówi natomiast nic o osobach, wobec których dopuścić się miał Bogusławski zdrady, chociaż "wspomniany Antreprenier przez zdradę osób, których miał zaufanie" został uznany za zdrajcę.³¹ Podana przez "Gazetę" lista objętych indeksem sztuk, celnie szydzących z konserwatywnej magnaterii i szlachty, oraz piętnująca zdrajców pozwala domyślać się faktycznej przyczyny wydrukowania ostrzeżenia.

Zamieszczane w "Gazecie Krajowej" wiadomości z życia politycznego w kraju są bardzo skąpe, zwłaszcza jeśli chodzi o działanie opozycji patriotycznej. Nie można posądzać Włodka o brak wiadomości o sytuacji w kraju, chociażby z racji pełnienia przez niego funkcji komisarza policji. Wydaje się, że wydawca przyjął taktykę przemilczania wiadomości dla reprezentowanego przez siebie obozu politycznego nieprzyjemnych. Ponadto chodziło mu prawdopodobnie o uniknięcie ataków patriotów i wywołanie tym samym walki polemicznej, oraz o uspokojenie zaniepokojonych konserwatywnych odłamów społeczeństwa, jego czytelników.³²

Pierwszym istotnym wyłomem w taktyce przemilczania walki politycznej w kraju było złożone 22 III 1794 roku oświadczenie hetmanów i Komisji Wojskowej Koronnej w związku z działalnością generała A. Madalińskiego.³³ Czytamy w nim, że brygadier Kawalerii Narodowej A. Madaliński i rotmistrz Pułku Lekkiej Jazdy Zborowski złamali przysięgę złożoną królowi, składając na temat swego występku pisemne oświadczenie. Przez czyn swój narażają cały kraj na niebezpieczeństwo i zamieszki, dlatego też zostają uznani za buntowników i jako tacy będą traktowani. Podpisał hetman wielki koronny Piotr Ożarowski.

Złożone oświadczenie tradycyjnie już pozbawione jest jakiegokolwiek komentarza. Brak też bliższych wyjaśnień, o jaką zdradę chodzi, bądź jakie podjęto przeciw Madalińskiemu kroki poza wspomnianymi karami sądów wojskowych.

Odtąd "Gazeta" w miarę regularnie zamieszczała różne oświadczenia dotyczące sytuacji wewnętrznej w kraju. Zaraz w następnym numerze /25/ ukazała się nota naczelnego dowódcy wojsk rosyjskich w Polsce i ambasadora Igelströma z 13 marca w sprawie burzenia porządku publicznego przez Madalińskiego. Igelström stwierdza, że "elementy buntownicze" rozlepiają na domach wezwania do buntu, sieją ferment w miejscach publicznych i budzą niepokój cnotliwych i spokojnych obywateli. Nie wahają się nawet grozić "poświęconej króla osobie, równie jak i ministrowi. Najjaśniejszej Imperatorowej". Następnie stwierdza, że groźba tych agitacji jest tak wielka, iż może spowodować zaburzenia w społeczeństwie, o czym świadczy przykład Madalińskiego, który przecież został powołany do pilnowania porządku. Wspomina też Igelström, że generał Madaliński naruszył spokój w ziemiach króla pruskiego i "domyśla się", że powodem wystąpienia Madalińskiego jest chęć wywołania w Polsce rewolucji na kształt francuskiej. Stwierdza następnie, że Rząd Rzeczypospolitej nie jest zdolny do uśmierzenia rozruchów, chyba że wobec wszystkich podejrzanych o udział w zamieszkach zastosowane by surowe sankcje policyjne, a wobec wojskowych kary dla odstraszenia innych od udziału w rokoszu.³⁵ Ta nota także pozbawiona jest jakiegokolwiek komentarza. Można by sądzić, iż "Gazeta" w ogóle rezygnuje z komentarzy do wydarzeń politycznych, gdyby nie ich duża liczba odnosząca się do informacji dotyczących rewolucji we Francji. Ciekawe jest natomiast stanowisko ambasadora carskiego w kwestii możliwości przeciwstawiania się obozu rządowego patriotycznej opozycji. Igelström reprezentuje prawdopodobnie stanowisko samej Katarzyny

II, skłaniającej się do użycia rosyjskich sił wojskowych do walki z siłami postępowymi w Polsce. Powyższa nota potwierdza również nasze wcześniejsze przypuszczenie, że sporadyczność informacji o działalności opozycji nie wynikała z braku wiadomości o tejże działalności, lecz była celowa i miała za zadanie przyczyniać się do utrzymania poczucia bezpieczeństwa wśród zamieszkującej prowincję konserwatywnej szlachty, do której rzadziej docierały wieści o wydarzeniach w Warszawie, Krakowie czy Ostrołęce. Podkreślona w nocy aktywność i jawność działania patriotów ułatwiała władzom ich śledzenie i aresztowania, które faktycznie objęły w marcu 1794 roku znaczną liczbę osób.

Potwierdzeniem wzrostu aktywności opozycji jest zamieszczony w "Dodatku" do numeru 25 uniwersał hetmanów i Komisji Wojskowej Koronnej w sprawie osób wojskowych przebywających w Warszawie. Stwierdza się w nim, że rośnie w stolicy liczba wojskowych przebywających na urlopiech oraz ludzi noszących mundury wojskowe, a nie pełniących służby wojskowej. Wzywają tych ostatnich, by nie uchybiali zaszczytowi, jaki przysługuje noszącemu mundur wojskowy, lecz przywdziali ubrania cywilne. Dla ukarania opornych i zapobieżenia złu postanawiają:

1. Komendant Garnizonu Warszawskiego, gen. J. Cichocki zostaje zobowiązany do sprawdzenia, kto, gdzie i w jakim terminie ma prawo do urlopu /wojskowego/, oraz do dopilnowania, by przebywający na urlopie, a nie mieszkający w Warszawie opuścili stolicę w ciągu 24 godzin.
2. Wszyscy noszący mundury, a nie pełniący służby wojskowej, powinni dobrowolnie złożyć dowody uprawniające ich do noszenia munduru. W razie niedopełnienia obowiązku winni będą surowo karani.

Oświadczenie, które nosi datę 29 marca 1794 roku podpisał hetman wielki Piotr Ożarowski.³⁷ Pragniemy zwrócić uwagę na fakt, że zarówno nota Igelströma, jak i uniwersał hetmanów zostały wydane już po wybu-

chu powstania kościuszkowskiego i ogłoszenia przez Tadeusza Kościuszkę aktu insurekcji. W obu aktach brak jakiegokolwiek wzmianki o wydaniach w Krakowie, zapewne w celu niedopuszczenia do rozpowszechniania się wiadomości o nich. Być może wiązało się milczenie na temat wypadków na prowincji z próbą niedopuszczenia do nadania powstaniu wydźwięku międzynarodowego, zwłaszcza wobec groźby interwencji Prus. Nota Igelströma spowodowała, że do czynu generała Madalińskiego zmuszony został ustosunkować się król. W nocy z 24 III 1794 roku król i Rada Nieustająca oficjalnie uznają Madalińskiego za buntownika. W celu zapobieżenia rozszerzaniu się rokoszu uznają oni za konieczne wyasygnowanie dodatkowych kwot na powiększenie liczby policji, która otrzymała polecenie karania z całą surowością wszystkich podejrzanych o sprzyjanie buntownikom. Jednocześnie król i Rada Nieustająca wyrażają wdzięczność ministrowi carowej "za wszystkie starania światła i baczne, którym ta stolica, również jak i kraj cały przypisuje utrzymanie dotąd swej spokojności."³⁸

"Gazeta" milczy jednak na temat walk powstańczych, licząc, że korpusy rosyjskie skierowane przez Igelströma do likwidacji /wówczas jeszcze/ niepokojów szybko uporażą się z powstańcami.³⁹ Natężenie walk powstańczych nie słabło jednak, a echa walk powstańczych szybko rozchodziły się po kraju, więc czynniki oficjalne zostały zmuszone do ustosunkowania się do tych wydarzeń. Dnia 5 kwietnia zamieściła "Gazeta" raport urzędowy o "Ogłoszonej Rewolucji przez Kościuszkę".⁴⁰ W raporcie stwierdza się, że w kierunku Krakowa, który wybrał Kościuszkę na miejsce ogłoszenia aktu rewolucji, udały się natychmiast wojska imperatorowej. Następnie zamieszczono kilka informacji o walkach stoczonych przez wojska rosyjskie z powstańcami. Wspomniano m.in. o walkach niedaleko Pińczowa stoczonych 25 marca 1794 roku. Wojskami carskimi dowodził płk Łocyszyn, do którego dołą-

czył wkrótce generał Rachmanow, wspólnie uderzyli na oddziały generała Madalińskiego. Straty polskie miały wynosić około 300 ludzi, wojska rosyjskie zaś rzekomo nie poniosły żadnych. W dalszych potyczkach powstańcy zwani w dalszym ciągu buntownikami mieli ponieść również ciężkie straty, przy jednym zabitym i dziesięciu rannych w walkach carskich, do których dołączyły dalsze oddziały generała Tormasowa. Raport został wydany 4 kwietnia, zaś opublikowany następnego dnia. Jego autorzy nie mogli więc znać wyniku walki pod Racławicami.

W tymże numerze /27/ zamieszcza "Gazeta" notę króla i Rady Nieustającej do ambasadora pruskiego Buchholtza w sprawie naruszenia przez gen. Madalińskiego granic pruskich. Stwierdza się w niej, że za czyn buntownika król i rząd nie ponoszą winy, jako że nie mogą odpowiadać za postępowanie gwałciciela praw. Jeżeli /dodając/ król pruski uznałby za konieczne wprowadzenie swoich wojsk do Rzeczypospolitej, to wtedy wojska jego winny za wszystkie potrzebne im rzeczy zapłacić pieniędzmi, unikać popełniania szkód, oraz możliwie szybko opuścić terytoria polskie.⁴¹ Oświadczenie podpisał wojewoda kaliski książę Sułkowski, z datą 27 marca 1794 roku.

Na oświadczenie odpowiedział ambasador pruski notą z 28 marca.²⁸ Buchholtz stwierdza, że "horda Madalińskiego" naruszyła bezprawnie granice Prus, obrażając tym samym króla pruskiego, który dla zapewnienia pokoju swemu państwu nie zawaha się użyć swoich wojsk przeciw buntownikom na terenie Rzeczypospolitej! Nie wspomina się w nocie nic o propozycji polskiej, mówiącej o pokryciu kosztów pobytu wojsk pruskich na ziemiach polskich.

Po nocie Buchholtza "Gazeta" zamieściła w tymże numerze uniwersał królewski. Król oświadcza m.in., że w Krakowie rozpoczęło się powstanie skierowane przeciw spokojowi publicznemu i ostrzega obywateli przed nieostrożnym słuchaniem powstańczych hasła, gdyż dotychczasowe

doświadczenia ojczyzny wskazują, że podobne wydarzenia przynosiły tylko Rzeczpospolitą nieszczęścia. Grozi następnie potwórzaniem się wypadków francuskich, na których powstańcy się wzorują i stwierdza, że w razie zwycięstwa powstańców społeczeństwo polskie będzie /zachęcane do wyrzucenia się z reszty majątku, z reszty tak dziś rzadkiego grosza". Odwołując się do analogii francuskich mówi: "cała Francja nie-rządem stoi". Grozi też, że podobny los w razie zwycięstwa powstańców stanie się udziałem Rzeczypospolitej, narażając ją na gwałty spustoszenia i podpalenia. Celem zaradzenia zku król i rząd podejmą wszelkie środki potrzebne do stłumienia powstania.⁴³ Na zakończenie spraw krajowych "Gazeta" zamieszcza oświadczenie ambasadora austriackiego w Warszawie. Benedykta de Cache, który odpiiera zarzuty, jakoby jego rząd popierał powstańców polskich i również upatruje w postępowaniu wzorów francuskich, z którymi cesarstwo austriackie zawzięcie walczy. Oświadczenie ambasadora de Cache jest datowane na 3 kwietnia.

Noty ambasadorów pruskiego i austriackiego nie wymagają komentarza. Dostyc wspomnieć, że państwa te należały do głównych wrogów rewolucyjnej Francji, zaś powstanie kościuszkowskie było nawet przez dużą część społeczeństwa polskiego uważane za jakobińskie.⁴⁴ Również zrozumiały jest atak na powstańców w nocy króla i Rady Nieustającej, którzy przecież w przypadku zwycięstwa powstania tracili najwięcej. Ponadto w wypadku Prus wojna z powstańcami niesła dalsze możliwości zaborów ziem polskich.⁴⁵ Natomiast jeżeli chodzi o osobę króla Stanisława Augusta, to w grę wchodzi także niewątpliwy nacisk Igelströma, jako że sam król był już wcześniej poinformowany o planach powstania i nie uczynił w praktyce nic, aby mu zapobiec, co wcale nie znaczy by był zwolennikiem powstania.⁴⁶

W następnym numerze "Gazety" /28/ zamieszczono notę Igelströma, w której ambasador carski przedstawił oficjalne stanowisko Katarzyny II

wobec powstania.⁴⁷ Igelström oświadcza, że "zjawił się tu /w Warszawie dop. IP/ Akt formalny rokoszu, wzywający do buntu i wzburzenia narodu" /4 kwietnia/. Nazywając powstańców zgrają stwierdza, że narażają oni kraj na zniszczenia i gwałty i dlatego użyje przeciw nim wszystkich sił imperatorowej, jakie znajdują się w Rzeczypospolitej. Winowajców i wszystkich, którzy im sprzyjają, karał będzie z całą surowością. Nota rosyjska zasadniczo nie wniosła nic nowego do toczących się błyskawicznie wydarzeń, jako że faktycznie dowódcy carscy nie szczędzili sił i środków do stłumienia powstania, a wobec wziętych do niewoli powstańców lub podejrzanych o sprzyjanie powstaniu stosowano surowe sankcje.

W "Dodatku" do numeru 28 z 8 IV opublikowano ogłoszenie komisarza policji o wprowadzeniu w Warszawie godziny policyjnej. Zakazano wychodzenia na ulice od godziny 8 wieczorem do rana, nawet gdyby niedaleko wybuchły pożary, dla ułatwienia walki z ogniem. Przyczyny wprowadzenia godziny policyjnej nie podano.⁴⁸

W kolejnym /29/ numerze "Gazety" zamieszczono oświadczenie króla i Rady Nieustającej skierowane na ręce ambasadora pruskiego de Buchholtza, drugie na ręce Igelströma, oraz trzecie na ręce ambasadora cesarza austriackiego de Cache. Wszystkie podpisał książę Antoni Sułkowski, przy czym pierwsze oświadczenie datowane jest na 9, a dwa pozostałe na 10 kwietnia. W oświadczeniu skierowanym do ambasadora pruskiego stwierdzono, że rząd polski nie podjął od razu walki z rokoszem Małalińskiego ponieważ wkroczył on na terytoria podległe królowi pruskiemu, który wtedy powinien zlikwidować akcję rokoszan. Nie są też uzasadnione zarzuty Prus, jakoby król i Rada Nieustająca byli winni szkód, jakie z powodu Małalińskiego poniosły Prusy. Odpierają też zarzuty mówiące o tym, że w Warszawie tolerowano oficerów Małalińskiego. Na zakończenie żądają, by wojska Prus znajdujące się na tery-

torium Rzeczypospolitej w rejonie Ostrołęki i Zakroczymia opuścili je, nie czyniąc dalszych szkód, gdyż pobyt wojsk króla pruskiego w Polsce jest nieuzasadniony.

Nota króla i Rady Nieustającej do ambasadora carskiego napisana jest w całkiem innym tonie. Uważają oni, że podejmowane na ziemiach polskich działania wojsk imperatorowej zmierzają do zaspokojenia żądań narodu, to jest do zapewnienia pokoju Rzeczypospolitej. Dziękując za troskę, jaką budzi sprawa polska u Igelströma, wyrażają nadzieję, że pomoże im zlikwidować spisek powstańczy. Ze swej strony zobowiązują się do zwiększenia starań stłumienia powstania i zwiększenia kontroli społeczeństwa przez policję.⁴⁹

Również nota do ambasadora austriackiego, de Cache, napisana jest w tonie spokojnym i pełnym wdzięczności za zdementowanie przez dwór wiedeński pogłosek, jakoby Wiedeń popierał powstańców, przez co niektóre umysły niewątpliwie zostaną zmuszone do uspokojenia.⁵⁰

Na noty polskie odpowiedział jedynie w imieniu swego króla de Buchholtz, który oświadczył m.in. że powody dla których wojska pruskie wkroczyły na terytoria Rzeczypospolitej wyłuszczył już 28 marca, zaś obecna sytuacja wcale nie uległa zmianie, więc nie ma przyczyn, dla których jego rząd miałby zmienić decyzję. Stwierdził też, że dwory: berliński i petersburski doszły do porozumienia w sprawie wspólnej akcji w Polsce, mającej na celu położenie tamy "zagorzałoci jakobińskiej". Wyraża też nadzieję, że król i cała Rzeczypospolita będą uważały wojska pruskie za wojska mocarstwa zaprzyjaźnionego.⁵¹ Oświadczenie pruskie rozwiało więc nadzieje konserwy polskiej na rozdźwięki między zaborcami i na rozwiązanie "problemu polskiego" wyłącznie między Polską a Rosją.

"Gazeta" nie zamieściła do ogłoszonych not żadnego komentarza. Przyjęta przez wydawcę stanowisko polegające tylko na zamieszczeniu

wiadomości prorządowych i procarskich, pozbawionych jakiegokolwiek komentarza, zwyciężyło raz jeszcze, a potwierdza to króciutkie oświadczenie "Gazety", że z powodu braku wiadomości urzędowych i mnogości różnego rodzaju pogłosek o sytuacji w województwie krakowskim, redakcja wstrzymuje się od zamieszczania wiadomości dotyczących powstania.⁵² W związku z powyższym w "Dodatku" do numeru 29 i w numerze 30 "Gazety" brak wzmianek o działalności powstańców, a jedynie w numerze 30 zamieszczono notę króla i Rady Nieustającej stwierdzającą, że nikt wojska pruskiego do Polski nie wzywa, oraz, że jakkolwiek przebywają już one na ziemiach polskich, to jednak Warszawa żadnych innych wojsk poza wojskami imperatorowej nie przyjmie. Nota jest datowana na 11 kwietnia, a podpisał ją A. Sułkowski.⁵³

Na tym oświadczeniu w zasadzie żywot "Gazety Krajowej" jako organu króla i Rady Nieustającej się kończy. W numerze 31 zamieszcza bowiem "Gazeta" oświadczenie stwierdzające, że dotychczas zmuszona była głosić wieści niezgodne z poglądami jej redaktorów, znajdujących się pod naciskiem urzędników carskich. Obecnie jednak, kiedy cały kraj stanął do walki o wolność, a wojska rosyjskie zostały zmuszone przez naród polski i wojsko do opuszczenia Warszawy, "Gazeta" będzie służyła walce o wolność.⁵⁴ Zamieszczono też opis walk o wyzwolenie Warszawy, podkreślając zarówno dzielność wojsk rosyjskich jak i bohaterstwo ludu warszawskiego i wojska polskiego,⁵⁵ a następnie obwieszczenia Rady Zastępczej Tymczasowej.⁵⁶ Na zakończenie "Gazeta" opublikowała pierwszą część Aktu Powstania Tadeusza Kościuszki.⁵⁷

Numer ten był ostatnim, jaki ukazał się pod nazwą "Gazeta Krajowa". Lege et Eliege". Decyzją Rady Zastępczej Tymczasowej z 22 kwietnia 1794 roku postanowiono, że odtąd czasopismo to wychodziło będzie pod nazwą "Gazeta Wolna Warszawska",⁵⁸ a jej zadaniem będzie informowanie o przebiegu powstania.

Do zwycięstwa insurekcji w Warszawie strzała "Gazeta" konsekwentnie na stanowisku reakcyjnym, popierając obóz wrogi wszelkim reformom, opierający się na wojskach Katarzyny II. W złożonym oświadczeniu o funkcjonowaniu "Gazety" winę za rodzaj podawanych informacji, za wrogość do patriotów składa redakcja na siły "obce", to jest na Rosjan.⁵⁹ Nie wątpiąc, że w zamieszczonym oświadczeniu tkwi część prawdy, dalecy bylibyśmy od składania całej "winy" na Rosjan, bo przecież wiemy, że skrajnie konserwatywne i wrogie wobec patriotów stanowisko zajmował wydawca "Gazety" Tadeusz Włodek. Był on zaś tylko reprezentantem wcale licznej grupy konserwy spod znaku Targowicy. Te dwa czynniki wyznaczają m.in. charakter działalności "Gazety Krajowej". Przypada ona na okres wzmożonej kampanii publicystycznej patriotów, skierowanej przeciw konserwie polskiej i zaborcom. Znaczna część społeczeństwa była w stanie wrzenia, nastroje w społeczeństwie były bardzo napięte, czołowe postacie z obozu targowickiego budziły powszechną nienawiść, która ujawniła się w "wypadkach warszawskich", gdzie znaczną liczbę dygnitarzy zdrajców wywieszano: nienawiść tę można było wyczytać w licznych, krążących po kraju satyrach.

W tej sytuacji zadaniem "Gazety" było uspokajanie społeczeństwa i kształtowanie opinii pomyślnej dla targowiczian, a także, w sytuacji kiedy rozpowszechnianie obwieszczeń rządowych było utrudnione, ogłaszanie ustaw rządowych. "Gazeta" miała na uwadze niewątpliwie przede wszystkim konserwatywne grupy społeczne, stąd też lakoniczne były wzmianki dotyczące wrzenia politycznego w Warszawie, w momencie powstania, stąd też brak informacji o przebiegu powstania, stąd też wreszcie milczenie w sprawie rozchodzących się po kraju działań opozycji. Ta taktyka niewątpliwie przyczyniała się do pewnego uspokojenia nastroju niepewności wśród konserwatywnej szlachty, chociaż nie

wolno przeceniać oddziaływania "Gazety" w tym kierunku. Wydawca pamiętał bowiem o znacznych siłach imperatorowej stacjonujących w Rzeczypospolitej, które zdawały się być gwarantem istniejącego status quo i o których istnieniu wielokrotnie społeczeństwu **przypominał**. Ale wydawca "Gazety" niewątpliwie wiedział o wielkiej aktywności opozycji, powszechnie zresztą w społeczeństwie Rzeczypospolitej dostrzeganej, stąd w "Gazecie" brak polemiki z opozycją, polemiki, która obozowi rządzącemu przyniosłaby niepożądane skutki. Stąd wniosek o próbach katalizowania nastrojów społeczeństwa polskiego przed wybuchem powstania kościuszkowskiego.

Można więc stwierdzić, że "Gazeta Krajowa" jako organ rządu i konserwatystów, stawiając sobie za cel pozyskanie społeczeństwa, podjęła celową grę obliczoną na dezinformację. Stojąc ponadto na stanowisku prorosyjskim przedstawiała stanowisko imperatorowej jako najodpowiedniejsze dla interesów Rzeczypospolitej. Z tego powodu redaktorzy uznali za słuszne ograniczenie się wyłącznie do wiadomości oficjalnych, a sytuacja w Rzeczypospolitej w świetle wiadomości prezentowanych w ich gazecie wcale nie oddawała faktycznego napięcia politycznego.

Przypisy

- ¹ Szerzej o zbiorach Kraszewskiego zob.: "Biblioteka Śląska 1922-1972. J. Kantyka, Katowice 1973, s. 77-80.
- ² "Gazeta Krajowa. Lege et Eliege". Wychodziła od 4 I 1794 do 22 IV 1794 roku; w tym czasie ukazało się 31 numerów. Wydawca Tadeusz Wzodek Należał do Targowicy, por.: K. Estreicher: Bibliografia Polska, t. XVII, Kraków 1899, s. 50, 51.
- ³ K. Estreicher; lok. cit.

- ⁴ Szerzej zob. J. Łojek: Upadek Konstytucji 3 maja, Wrocław 1976, tamże dalsza literatura.
- ⁵ Do Targowicy zgłosił akces nawet Hugo Kołłątaj, co jednak zostało przez targowiczan odrzucone. W Tokarz: Ostatnie lata Hugona Kołłątaja, t. I, Kraków 1905 s. 36.
- ⁶ Listy Hugona Kołłątaja. t. 1., Poznań 1872, s. 18.
- ⁷ Z. Mann: Stanisław August na sejmie ostatnim, Warszawa 1938. W. Tokarz: op. cit.
- ⁸ W. Tokarz: Warszawa przed wybuchem powstania 17 kwietnia 1794 r., Kraków 1911. s. 50.
- ⁹ W. Łukaszewicz: Targowica i powstanie kościuszkowskie. Ze studiów nad historią Polski XVIII wieku. Warszawa 1953, s. 145.
- ¹⁰ R. Kaleta: Poezja antytargowicka i jakobińska. "Pamiętnik Literacki" 1950, z. 3-4, s. 952 n.,
- ¹¹ Uniwersał o "Gazecie Narodowej i Obcej" z 24 VII 1792 w "Korespondencji Warszawskiej", nr 26 z 16 VIII 1792.
- ¹² Tamże nr z 18 IX 1792,
- ¹³ W. Łukaszewicz: op. cit., s. 146; wyjaśnienie terminu: jakobini zob.: B. Leśnodorski; Polscy Jakobini, Warszawa 1960, s. 7.
- ¹⁴ J. Nowak: Satyra polityczna konfederacji targowickiej i sejmu grodzieńskiego, Kraków 1935, s. 96.
- ¹⁵ Biskup Sierakowski wsławił się tym, że otrzymawszy pieniądze na poselstwo do Rzymu, przepił je.
- ¹⁶ J. Nowak: op. cit., s. 23.
- ¹⁷ W. Smoleński: Konfederacja targowicka, Kraków 1903, s. 353.

- 18 "Korespondent Warszawski", nr 57 z 11 IX 1792, s. 514-1515.
- 19 A. Trębicki: Opisanie Sejmu Czteroletniego, Warszawa 1967.
- 20 Tamże, s. 280-281.
- 21 "Gazeta Krajowa" s. 1,4
- 22 W. Konopczyński: Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta.
Poznań 1968 s. 390 n.,
- 23 "Gazeta" nr 4.
- 24 W. Łukaszewicz: op.cit. s. 148 n.
- 25 Tamże.
- 26 "Dodatek" do nru 4. z 14 I 1794, s. 47.
- 27 "Gazeta" nr 9 z 1 II 1794, s. 97-99.
- 28 Por. J. Łojek: Upadek Konstytucji 3 maja, passim.
- 29 "Gazeta" nr 10 z 4 II 1794, s. 109-110.
- 30 W. Tokarz: op.cit., t.II, s. 238 n.,
- 31 "Dodatek" do nru 19 z 8 III 1794, s. 227.
- 32 B. Leśnodórski: op.cit., zwłaszcza rozdz. 3: Dwie Polski.
- 33 "Dodatek" do nru 24 z 25 III 1794, s. 285.
- 34 O. Ożarowski por.: A. Trębicki: op.cit., s. 500.
- 35 "Gazeta" nr 25 z 29 III 1794, s. 289-290, Zapowiedziane przez Igelströma sankcje zastosowano, o czym świadczą liczne aresztowania wśród patriotów, dokonane w marcu. Por.: W. Łukaszewicz: op.cit., s. 192, Zamiary policji ułatwiła informacja króla o poszczególnych spiskowcach. Por.: W. Tokarz: op.cit., s. 238.
- 36 Wśród aresztowanych znalazł się m.in. były poseł na Sejm Czteroletni. K. Węgierski, aresztowany 2 III 1794 roku. Por.: W. Tokarz:

Insurekcja Warszawska, Lwów 1934, s. 2.

37 "Dodatek do nru 25 z 29 III 1794, s. 297-298.

38 "Gazeta" nr 26 z 1 IV 1794, s. 305-306.

39 Liczba wojsk carskich pozwalała konserwatystom polskim żywić nadzieję na zlokalizowanie powstania przed jego rozszerzeniem się poza granice województwa krakowskiego.

40 "Gazeta" nr 27 z 5 IV 1794, s. 317-318.

41 Tamże, s. 318.

42 Tamże, s. 319.

43 Tamże, s. 319-321.

44 H. Rządowska: Stosunek polskiej opinii publicznej do rewolucji francuskiej, Warszawa 1948, s. 77-79.

45 Stanowisko Prus budziło sprzeciwy nawet wśród targowiczów, jak np. posła rożańskiego Andrzeja Cierniewskiego. Por.: A. Trębicki: Opisanie Sejmu Czteroletniego, Warszawa 1967, s. 502.

46 Król mimo zdrady spiskowców wśród polskiej policji zdaje się, że nie poinformował Igelströma o zamiarach spiskowców, lecz tylko o ich działalności propagandowej, o czym świadczą nikłe wysiłki Rosjan dla zapobieżenia powstaniu.

47 "Gazeta" nr 28 z 8 IV 1794, s. 329-331.

48 "Dodatek" do nru 28, s. 337.

49 "Gazeta" nr 29 z 12 IV 1794, s. 342-344.

50 Tamże, s. 341.

51 Tamże, s. 344.

52 Tamże, s. 341.

- 53 "Gazeta" nr 30 z 15 IV 1794, s. 353-354.
- 54 "Gazeta" nr 31 z 22 IV 1794, s. 365.
- 55 Tamże, s. 365-366.
- 56 Tamże, s. 366-367.
- 57 Tamże, s. 368-372.
- 58 K. Estreicher; op. cit., s. 50
- 59 "Gazeta" nr 31 z 22 IV 1794, s. 365.